Nr 367 — Kraków, środa 26 sierpnia 1914. — Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241. dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne" po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wielka klęska i odwrót Rosyan ku Lublinowi.

Po trzydniowej bitwie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą urzędowo: Trzydniowa bitwa pod Kraśnikiem zakończyła się wczoraj zupełnem zwycięstwem naszych wojsk. Rosyanie zostali wyrzuceni z całego frontu, szerokiego około 70 kilometrów i rozpoczęli w formie ucieczki odwrót ku Lublinowi.

Kraśnik leży w odległości około 30 kilometrów w prostej linii od granicy austryackiej na północ. Z okoliczności, że front wojsk rosyjskich wynosił 70 kilometrów, wnioskować można, że opierał się on jednem skrzydłem, prawem, o Wisłę, podczas gdy drugie sięgało prawie aż do rzeki Wieprza w okolicy Krasnegostawu. Odległość z Kraśnika do Lublina wynosi około 50 kilometrów; teren jest tu pagórkowaty, zniżający się ku Lublinowi. Cofanie się Rosyan w tym kierunku osłabia ich front o tyle, że zostawiają oni za sobą miejscowość ufortyfikowaną Zamość. Cofając się dalej za Lublin, mogą być Rosyanie w widłach rzecznych pomiędzy Wisłą a Wieprzem przez przeważające siły zupełnie zniszczeni. U wierzchołka tych wideł leży Dęblin (Iwangród), który widocznie Rosyanom służy za podstawę operacyjną.

Częściowa okupacya Belgii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm powierzył zarząd okupowania części Belgii generałowi feldmarszałkowi br. von der Golz, mianując go równocześnie generalnym gubernatorem, zarząd cywilny został powierzony zamianowanemu szefem administracyjnym prezydentowi rządowemu z Akwizgranu von Sandtowi. Br. von der Golz udał się już do Belgii, celem objęcia nowej działalności.

Z walk pod Kamionką Strumiłową.

„Dziennik Polski" donosi w Nr. 228:

W historyi wojny obecnej walka pod Kamionką Strumiłową, stoczona dnia 21 b. m. przez żołnierzy naszych z konnicą rosyjską, będzie stanowiła drobny, ale piękny epizod, świadczący o męstwie i lwiej wprost odwadze naszej armii.

W starych koszarach ułańskich nocowały drobne oddziały trenów, trochę forysiów, oraz kilkunastu kawalerzystów, razem niespełna 200 ludzi. Około godz. 6 rano **zaalarmowały oddział odgłosy strzałów karabinowych,** równocześnie w oddali **ukazały się dymy płonących chałup.**

Porucznik saperów, nie tracąc zimnej krwi, pobiegł w tej chwili i mimo szalejącego już ognia karabinowego **wysadził w powietrze most na Bugu.** Bohaterski ten czyn **uniemożliwił kozakom wykonanie ataku na koszary.**

Tymczasem nasi żołnierze z okien i dymników koszar rozpoczęli gwałtowny ogień, który w szeregach kozackich czynił spustoszenia. Wśród naszych znajdowało się dużo podoficerów, kaprali i „fürerów", którzy doskonale strzelają i umieją sobie radzić w najtrudniejszych sytuacyach. Celne ich strzały wzbudziły widocznie u kozaków wrażenie, że mają przed sobą duży oddział piechoty, bo jakkolwiek szeregi ich liczyły około 5000 ludzi, nie poważyli się na atak. **Szalony ogień karabinowy trwał bez przerwy do godziny 2.30 po południu.** W pewnej chwili ukazała się jakaś czerwona plama. Nasi podoficerowie zrozumieli natychmiast znaczenie tego zjawiska. Kilku zmierzyło się i plama czerwona upadła na ziemię. Był to generał rosyjski.

Bezpośrednio potem ustał ogień. **Moskale cofnęli się,** a jakiś lekarz rosyjski z krzyżem czerwonym zbliżył się do naszych i prosił o pomoc dla rannych. Generała po prowizorycznem opatrzeniu przewieziono w asystencyi naszych żołnierzy do szpitala we Lwowie, innych rannych kozaków przewieziono do szpitali polowych. **Moskale zostawili na polu przeszło 100 trupów i wielu rannych. Dywizya kozaków, która atakowała Kamionkę Strumiłową, została następnie w innej okolicy zupełnie rozbita.**

Propaganda rosyjska w Galicyi.

Berlin, 26 sierpnia.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza telegraficzną wiadomość z Kopenhagi, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wydał nową proklamacyę do Polaków w Galicyi (sic!). Dalsze proklamacye mają być niebawem wydane, między niemi proklamacya, gwarantująca w Rosyi wolność wyznania. (Na proklamacye te nie ułowi już naczelny wódz rosyjski ani... wróbla polskiego w Galicyi. Odpowiedzią na proklamacye rosyjskie są Legiony polskie. Przyp. Red. „N. R.")

Bitwa pod Obrezem nad Driną.

Wiedeń, 26 sierpnia.

„Korrespondenz Herzog" donosi wedle korespondencyi, która pojawiła się w „Grazer Volksblatt" z Zagrzebia:

Jednoroczny ochotnik M. L., który przybył tutaj z Serbii jako ranny, tak opisuje bitwę pod Obrezem. Dnia 12 bm. wojska austryackie przeprawiły się przez Drinę i rozpoczęły posuwać się naprzód po drugiej stronie rzeki. Początkowo tylko „komitadżi" usiłowali atakami niepokoić oddziały austryackie.

Dnia 14 bm. nastąpiło spotkanie się z nieprzyjacielem. Posuwaliśmy się ku Obrezowi, wsi położonej koło Łożnicy. Musieliśmy najpierw dostać się na drugą stronę nasypu kolejowego, wzdłuż którego po obu bokach ciągnie się trzęsawisko.

Przechodząc przez nasyp, byliśmy odkryci wobec pocisków z dział serbskich. Ale po drugiej stronie nasypu rozpoczęła się właściwa walka. Wieś Obrez otoczona była 5 liniami szańców polowych, które braliśmy szturmem. Podczas takiego szturmu zostałem zraniony.

Dotarłszy do Obrezu, musieliśmy zdobyć wieżę kościelną, z której Serbowie do nas strzelali, a następnie uporać się z Serbami, którzy strzelali z drzew. Każdy dom zdobywaliśmy osobno. Serbowie trzymali się dobrze. Właściwa bitwa trwała od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

Walczyła tu 11 dywizya serbska, której pomagali „komitadżi" i miejscowa ludność.

200 milionów kontrybucyi.

„N. Fr. Presse" donosi:

Kierownictwo armii niemieckiej nałożyło na Brukselę kontrybucyę w sumie 200 milionów franków.

(W roku 1871 zapłacił także Paryż 200 milionów kontrybucyi. Taką samą kwotę musi obecnie zapłacić Bruksela. Może to być wskazówką, jakie odszkodowanie zapłaci Francya w razie przegranej wojny. Przyp. red.)

Zdobycze wojenne Niemców.

„Berliner Lokal-Anzeiger" otrzymał od swojego korespondenta w Akwizgranie następujące doniesienie:

Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, **że w Liège skonfiskowali Niemcy dwie skrzynie, w których znajdował się skarb wojskowy, wynoszący 5½ miliona franków.**

W piwnicy pewnej restauracyi w Dolhain znaleziono wielki skład benzyny i przyborów automobilowych. Był to niewątpliwie skład, urządzony dla Francuzów, którzy mieli tędy maszerować do Niemiec.

Zniszczenie niemieckich okrętów handlowych.

„Berliner Tageblatt' donosi:

Pewien norweski kapitan okrętowy, który przybył z Archangielska do Tromsoe opowiadał redakcyi dziennika „Sydsvenska Dagbladet", że niemieckie okręty handlowe na morzu Białem i w portach Archangielsk, Soroka i Onega zostały przez Rosyan zniszczone. Załogi okrętów z kobietami i dziećmi wzięto do niewoli.

Telegramy.

Pożyczka bułgarska.

Sofia. Bułgarska agencya telegraficzna donosi: Na podstawie ostatniej umowy o pożyczkę bułgarską dano do rozporządzenia Banku rosyjsko-azyatyckiego sumę 10 milionów rubli celem wyrównania przypadającej na dzień 20 sierpnia zapłaty długu skarbu państwowego bułgarskiego. Ta suma leży nadal w kasach towarzystwa eskontowego do rozporządzenia Banku rosyjsko-azyatyckiego, ponieważ z powodu wydarzeń, które nastąpiły, zapłacenie tej sumy w Petersburgu, stało się niemożliwem. W sprawie tej toczy się wymiana zdań między dyrekcyą bułgarskiego długu państwowego a Bankiem rosyjsko-azyatyckim przy pośrednictwie ministerstwa spraw zagranicznych i poselstwa rosyjskiego. Interesowani z pewnością

Zajęcie fabryki broni.

Berlin. „Berliner Tageblatt" podaje wiadomość, wyjętą z „N. Rotterd. Courant", że dowództwo armii zajęło i wzięło pod swoją administracyę słynną fabrykę broni i amunicyi Cockerilla w Seraing koło Liège. Nowy komendant fabryki podwyższył robotnikom płace o 50% z powodu drożyzny.

Smutny stan armii francuskiej.

Berlin. „Berliner Lokal-Anzeiger" donosi ze Stuttgartu:

Przybyło tu 300 do 400 francuskich jeńców wojennych z 79 pułku piechoty, który stał załogą w Nancy. Jeden z pojmanych podoficerów opowiadał o walkach pod Metzem:

„Nasz pułk liczył około 3.000 ludzi. W przeciągu 2 godzin pozostała ta garść, którą tutaj przywieziono. Nasi oficerowie zachowywali się haniebnie. Jak tylko widzieli, że przegrywamy, uciekali, pozostawiając nas na łaskę losu. Wpadliśmy potem w ręce Niemców. Od dwóch dni nic nie jedliśmy".

Wiadomości z Rosyi.

Berlin, 25 sierpnia.

ponieważ Finom samym służyć w armii rosyjskiej nie wolno.

Wszystkich Niemców od lat 20 do 45, mieszkających w głębi Rosyi, aresztowano i rozesłano do Orenburga, Wołogdy i Wiatki, gdzie państwo będzie im płaciło po 18 kopiejek dziennie. Więźniowie ci jednak muszą za utrzymanie płacić po 40 kop dziennie. Kto więc nie ma na tyle funduszów, by uzupełnić różnicę 22 kop., muis się imać pracy zarobkowej. Rodzina każdego Rosyanina, który poszedł na wojnę, dostaje na miesiąc 5 rubli.

Pałac niemieckiej ambasady w Petersburgu zaczęto naprawiać, wydobyto też z rzeki Mojki bronzowe figury z dachu ambasady, strącone tam przez motłoch.

Opowiadania rannych.

(Zapał rannych żołnierzy. — Trudność stwierdzenia szczegółów bitwy. — Sąd o kozakach. — Rosyjskie kule karabinowe. — Kapral Klempa. — Z bitwy pod Kraśnikiem. — Ranny dziennikarz.)

Z wszystkich punktów zbornych, do których przybywają ranni, nadchodzą zgodne wiadomości, że armia austro-węgierska jest ożywiona jak najlepszym duchem, ranni zaś pragną jaknajprędzej powrócić na plac boju. Tak zachowywali się ranni, którzy przybyli w poniedziałek rano do Wiednia. Przyjęcie ich na dworcu kolei północnej opisuje obszernie „Neues Wiener Tagblatt" i z tego opisu podajemy niektóre szczegóły:

Jak trudno jest żołnierzom stwierdzić w toku bitwy nawet wybitniejszy epizod, świadczy śmierć pułkownika Ludwika br. Holzhausena, komendanta pułku „Hoch und Deutschmeister", który poległ w bitwie pod Tomaszowem. I tak część rannych żołnierzy z tego pułku opowiadała sprawozdawcy wymienionego dziennika, że pułkownik Holzhausen poległ podczas służby wywiadowczej na czele małego oddziału. Inni natomiast odmiennie przedstawiają śmierć pułkownika Holzhausena, opowiadają mianowicie, że kiedy dwa bataliony tego pułku ze sztabem pułkowym przekroczyły granicę i dostały się na terytoryum Królestwa Polskiego, piechota rosyjska luźnemi strzałami powitała te bataliony. Pułkownik Holzhausen dał rozkaz do rozsypania się w tyralierkę, sam zaś zamiast udać się na tył linii, wszedł w łańcuch tyralierów i tam poniósł śmierć od kuli nieprzyjacielskiej. Ta wersya jest, jak się zdaje, wiarygodną.

Wielu żołnierzy przyniosło z placu boju rosyjskie kule karabinowe. Są one mniejszego kalibru i krótsze od kul karabinu Mannlichera. Dalej kule karabinów rosyjskich są ostro zakończone, skutkiem czego otwór postrzałowy jest po nich mniejszy. Kule karabinowe austryackie są zaokrąglone. Kule rosyjskie nie działają silnie, a trafiwszy na ciało odporniejsze, n. p. na kość, płaszczą się często, z czego wynika, że nie są w zupełności ze stali, lecz mają rdzeń z ołowiu.

Wszyscy żołnierze, którzy walczyli w rozmaitych bitwach, wypowiadają zgodny sąd o kozakach. W pierwszej chwili kozacy pozornie idą do ataku z wielką brawurą, ale gdy zaczną padać salwy karabinowe, a zwłaszcza gdy zagrają karabiny maszynowe, uciekają w popłochu. Wogóle widać, że niechętnie strzelają, a niektórzy drżą przy strzałach, jak to zauważyli żołnierze austryaccy. Wogóle kozacy idą tylko wtedy do ataku, jeżeli mają po swojej stronie wielką przewagę. Jeśli na swojej linii znajdą grupę drzew, przywiązują do nich konie, sami zaś wspinają się na gałęzie i stamtąd strzelają do przeciwników. Celność strzałów jest bardzo mała.

Kapral 6 pułku dragonów z okolicy Znojmu, nazwiskiem Klempa, podczas jazdy wywiadowczej pod Narolem natknął się na kozaków. Patrol dragonów zaczął ścigać kozaków , a Klempa podczas pościgu został zraniony w lewą rękę i nie mógł trzymać w niej lejców. Mimo to strzelał z rewolweru do otaczających go kozaków, a gdy padł pod nim koń, zdołał schronić się do lasu i tam ukryć. Gdy kozacy zostali rozproszeni, Klempa wyszedł z ukrycia i pochwyciwszy konia, biegającego samopas, dosiadł go i zaczął dążyć do swego oddziału. Po drodze stoczył walkę z patrolem kozackim, który straciwszy swego dowódzcę, uciekł przed jednym nieprzyjacielem.

Inny ranny, który brał udział w bitwie pod Kraśnikiem dnia 17 bm., opowiada, że 3 bataliony jego pułku piechoty walczyły od godz. ½11 rano do godz. 6 wieczorem przeciwko 6 pułkom piechoty rosyjskiej i 3 pułkom artyleryi. Wreszcie bataliony te wykonały szturm na umocnione pozycye nieprzyjacielskie i wyparły z nich Rosyan.

Z rannymi pułku Deutschmeistrów przybył do Wiednia pierwszy prawdopodobnie dziennikarz, który brał udział w bitwie. Tym rannym jest jeden z wiedeńskich redaktorów, nazwiskiem Karol Kiesler. Stojąc na linii przednich straży został rzucony o ziemię wybuchem granatu i odniósł na krzyżach rany.

Echa wojenne.

Niedoręczony list.

Wiesz, zapewne, o wybuchu wojny. Sądzę, że tak. Prenumerujesz pisma, lub rozmawiasz z ludźmi. Doniosły ci o tem pierwsze, lub powiedzieli drudzy. A może wojna powołała do szeregu twych bliskich?

Dlaczego ty nie bierzesz w niej udziału?

Masz obowiązki? Zapewne rodzinę? Posadę też?

Jesteś godny szacunku. Dbaj o krewnych, o stanowisko, pracę, majątek. Kończ studya lub przedsięwzięte plany. Zaokrąglaj kapitalik, albo okiem wilka szukaj chleba — żeru. Gotuj się do usłania gniazdka swego, skoroś dotychczas nie pomyślał o tem.

Wszak znasz tę gadkę: „Bez jednego żołnierza wojna będzie". Ty tak sobie powiedz, drugi, setny i tysięczny. Uszykuje się z was t r z e c i Legion — Legion tchórzów, samolubów. Im ostanie się liczniejszy, tem prędzej spełnią się twe pragnienia, co łzy wywołują w oczach różnych ludzi, tobie podobnych. Wolność, klęska wroga, tak? Z pewnością.

Co? Prócz obowiązków, które niedozwalają ci jawić się w szeregach, także i zdrowie twe temu przeszkadza? Influenza, katarek, bóle nerwowe? Zaiste, biedny jesteś. Obowiązkami i chorobą ryjesz, niby kret, dziurę, aby się w niej schować na czas wojny...

Wyjdź z kretowiska i spojrzyj dokoła.

Rozkaz wodza zgromadził miliony mężczyzn. Przerzedziły się biura, fabryki, warsztaty, opustoszały uczelnie. Do boju poszli ludzie obarczeni rodziną i obowiązkami. Któż bowiem ich nie ma? Poszli, by spełnić najwyższy obowiązek. Zostawili swych drogich, by bronić najdroższego. Wiedzą, z czem się rozstali... Lecz uśmiech opromienia im twarze, uśmiech tak silny, że dla łez miejsca zabrakło.

Spojrzyj!

Zebrały się tysiące ochotników; wśród nich są prawie dzieci. Powołała ich do szeregu dusza narodu. Czyż oni nie rzucili matek, żon, sióstr, krewnych i drogich?

Z jakiem czołem ukażesz się na ulicy, skoroś młody, skoroś nie starzec, z jakiem czołem — pytam — ukażesz się wśród ludzi, gdy inni krwią swoją użyźnią pola bitew, gdy inni, w cierpieniach jęcząc, zapełnią szpitale, lub skryją się w kurhany, mogiły?

Czy wiesz, że komuś winien jesteś więcej niż matce? Że ponad twe obowiązki, święte i ważne, jest jeden najświętszy i najważniejszy? Zatem zważ wszystko. A gdy sumienie twe powie ci: „idź!" niechaj moc żadna nie przeprze tego głosu.

Nie zwiększaj Legionu tchórzów. W tej bowiem walce być go nie powinno. Niewolnik, któremu w kajdanach wygodnie jest i dobrze — niewart wolności!

Teodor Kaszyński.

† Wacław Masłowski.

Ze Lwowa donoszą, że w dniu 24 b. m. zmarł tam po dłuższej chorobie Wacław Masłowski, wybitny publicysta, długoletni członek redakcyi „Przeglądu", a następnie „Dziennika Polskiego". Dziennikarstwo polskie traci w zmarłym jednego z najpoważniejszych swoich przedstawicieli, który dla niepowszednich zalet charakteru i umysłu wielką się cieszył w szerokich sferach towarzyskich i kolegów zawodowych sympatyą i poważaniem.

Ś. p. Wacław Masłowski cały trud pracy życiowej złożył we Lwowie. Poza publicystyką oddawał się z zamiłowaniem pracy twórczej i napisał kilka powieści, które krytyka z uznaniem podniosła.

Zmarły był jednym z założycieli i z najstarszych i najzasłużeńszych członków Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie, w którego wydziale przez szereg lat zasiadał i przez pewien czas z wielką sumiennością i zapobiegliwością pełnił obowiązki skarbnika.

Cześć jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie dziś po południu.

* * *

Jeden z dziennikarzy krakowskich, który kilka lat kolegował z ś. p. Wacławem Masłowskim w redakcyi „Przeglądu", komunikuje nam o nim następujące szczegóły:

Jako dziennikarz odznaczał się Wacław Masłowski niezrównaną, wzorową pracowitością. Materyał do swoich artykułów przygotowywał nie dorywczo, lecz planowo i skrzętnie, tak że wybijały się one potem ponad przeciętną miarę. Pisywał długi czas z dnia na dzień wstępne artykuły polityczne w „Przeglądzie". Unikał w nich frazesów, wywierał wrażenie logiką i jasnością wykładu. Pisał polszczyzną nieskazitelną, a rękopis jego, dla zecerów idealny, znaliśmy wszyscy w redakcyi: czysty, kaligraficzny. Takim był też jego charakter: porządny i sumienny. Cechy te zwykle w człowieku łączą się z pewną zgryźliwością, on jednak był dobrotliwy i koleżański, a nieraz zastępując szefa, nigdy nie dał kolegom redakcyjnym odczuć wyższości swego stanowiska. Był znakomitym znawcą zwłaszcza spraw rosyjskich, jako że swego czasu był rosyjskim inżynierem na Kaukazie. Z tego czasu zgromadził sobie sporo materyału do powieści historycznych („Wiarusy", „Dido", „Książę Swanecyi"), w których barwnie i żywo opisywał życie plemion kaukazkich. Później tylko od czasu do czasu pisywał krótkie nowele, których zbiór przygotowywał do druku.

Spędził życie bezżennie. Jego postać żołnieska, sprężysta, czerstwa mimo lat, pozostanie wszystkim w pamięci. Podwójny żal ściska serce za nim, gdyż zmarł dobry, zacny kolega i zmarł właśnie w chwili, której jako dziennikarz polski całe życie wyglądał.

*

Nie mogąc uczestniczyć w obrzędzie pogrzebowym we Lwowie, redakcya nasza przesyła na ręce prezesa Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Adama Krechowieckiego, wyrazy serdecznego współczucia.

KRONIKA.

Kraków 26 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Na Legiony. Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Byłoby rzeczą pożądaną, aby nasz Skarb narodowy na Legiony Polskie zasilił się też drobnemi datkami chętnych do ofiarności naszych włościan, ułatwiając im składanie tych datków w następujący sposób: wszystkim proboszczom parafialnym rozesłać kwitaryusze, z prośbą, aby zgłaszającym się włościanom i włościankom choćby z najdrobniejszemi datkami, udzielali odpowiednich pokwitowań .

Stosowne ogłoszenie z ambon naszego patryotycznego duchowieństwa ułatwiłoby ogromnie składanie tych, choćby najskromniejszych, ofiar na ołtarzu Ojczyzny.

Werbunek do Legionu zachodniego odbywa się stale przez cały dzień w pałacu Spiskim, gdzie urzęduje komisya asenterunkowa. Do dnia dzisiejszego zgłosiło się 678 ochotników w samym Krakowie. Z liczby tej 75% uznała komisya asenterunkowa za zdolnych do służenia w Legionie. Asenterowani rozpoczęli już musztrę wojskową bądź to w Oleandrach, bądź w Sokole.

Do Krakowa rozpoczął się już przyjazd oddziałów strzeleckich i drużyn polowych sokolich z kraju, tu bowiem będzie koncentracya legionistów, stąd zaś wyruszą do obozu.

Komenda oddziałów żeńskich Drużyn i Związków Strzeleckich ogłasza, że wszystkie legitymacye wydane do dnia 25 b. m. uznane są za nieważne. Nowe legitymacye będą wydawane od dnia 27 sierpnia w Komendzie oddziałów żeńskich, ulica Kołłątaja l. 3, III. p. między godz. 2—3 po południu.

Noszenie czapek i mundurów krojem męskim jest bezwarunkowo wzbronione. Osoby niestosujące się do powyższych zarządzeń będą pociągnięte do odpowiedzialności.

Transporty rannych. Żołnierzy rannych w bitwie pod Kraśnikiem przywożą wciąż do Krakowa małemi partyami. Wczoraj wieczorem przywieziono 10 żołnierzy 54 pułku piechoty z Ołomuńca, dzisiaj o 5 rano znowu czterech. Wszyscy byli opatrzeni w polu i według świadectwa lekarzy krakowskiego pogotowia, bardzo dobrze. Godne uwagi jest, że wszyscy bez wyjątku ranni byli w nogi i poniżej kolana z tyłu. Widocznie okopani leżeli w polu, górną połowę ciała mając osłoniętą; nogi zaś tylko wystawione były na strzały, prawdopodobnie dawane przez nieprzyjacielskich kawalerzystów. Wszystkie te rany są lekkie. Powieziono ich dalej do szpitala w Ołomuńcu, czterech dzisiaj przywiezionych landwerzystów odstawiono do szpitala landwery w Krakowie.

„Krwawa Niedziela w Petersburgu 1905 roku" wielki obraz, Wojciecha Kossaka, został wystawiony w Pałacu sztuk pięknych na życzenie wyrażane ze stron wielu. Połowa dochodu ze wstępów idzie na rzecz Legionów.

Zestawienie cyfrowe na czasie. Otrzymujemy następujące pismo:

„A imię jego czterdzieści i cztery". Data formalnego utworzenia Polskich Legionów, powołanych do wyzwolenia ziem polskich z pod władzy caratu w związku z datami wybuchu powstań listopadowego i styczniowego prowadzi do tajemniczej liczby 44. Dowodem tego następujące zestawienie.

Wypiszemy (jedna pod drugą) daty:

29.11 1830
22.1 1863
16.8 1914

Pierwsza data daje na sumę cyfr 25, druga 23, trzecia 30. Różnice dające się utworzyć z tych trzech liczb są 7, 5 i 2, a suma różnic wynosi 14. Dodajmy tę sumę 14 do liczby 30, odpowiadającej aktualnej dla nas dacie 16.8 1914, a otrzymamy 44.

Ale i bez tego rachunku obejść się można. Wystarczy w dacie 1914 sumę pierwszych trzech cyfr t. j. 11 (1+9+1) pomnożyć przez czwartą (4), a otrzymamy również 44.

Dałby Bóg, aby nam ten rok 1914 przyniósł wreszcie wyzwolenie.

Rozpoczęcie roku szkolnego. Rada szkolna krajowa oznajmiła dyrekcyom szkół średnich tak państwowych jak prywatnych z prawem publiczności, tudzież szkół przemysłowych i handlowych, oraz seminaryów nauczycielskich, że rok szkolny 1914/15 w tych zakładach nie rozpocznie się w normalnym terminie.

Termin rozpoczęcia nauki szkolnej, oraz zarządzenia mające na celu zapobieżenia szkodliwym następstwom tego odroczenia, będą ogłoszone we właściwym czasie.

Co się tyczy szkół ludowych Rada szkolna krajowa, korzystając z upoważnienia ministeryalnego, ogłosi niebawem zarządzenia mające na celu rozpoczęcie roku szkolnego z jak najmniejszem opóźnieniem, w miarę tego, jak na to pozwolą stosunki lokalne w poszczególnych okręgach i miejscowościach kraju. Mimo to winni wszyscy nauczyciele, którzy nie pełnią służby pod bronią, stawić się, jak zwykle, z końcem sierpnia na miejscu służbowem, o ile w tym względzie nie będą zachodziły nieprzezwyciężone przeszkody.

Pomoc lekarska. Otrzymujemy pismo następujące: Rodzinom polskich legionistów, oraz rodzinom powołanych do służby wojskowej udzielam bezpłatnej porady lekarskiej w zakresie chorób wewnętrznych. **Dr Maryan Godlewski,** Basztowa 1.

Kometa. Od kilku dni można widzieć między godziną 12 w nocy a świtem na wschodniem niebie mglistą gwiazdę 4 wielkości z warkoczem. Jest to kometa Delavana, odkryta dnia 17 grudnia ubiegłego roku. Narazie przedstawia się wcale niepozornie, jednak Pickering, słynny astronom amerykański, przypuszcza, że w ciągu miesiąca rozwinie się ona w okazałe zjawisko niebieskie. Jeżeli się to przypuszczenie sprawdzi, to lud będzie się zapewne dopatrywał związku między pojawieniem się komety a toczącą się obecnie wojną europejską, tak, jak wspaniałą kometę z roku 1811 uważano za zapowiedź wojny Napoleona z Rosyą, o czem Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" wspomina. Dla osób, których zjawiska niebieskie zajmują, interesującą rzeczą będzie obserwować, jak kometa powoli nabiera blasku, jak jej warkocz zmienia kształt i długość i jak wędruje ona pośród gwiazd stałych „strasząc cary", według słów wieszcza. (Dr St. K.)

Z teatru ludowego. Z powodu przygotowań do jutrzejszej premiery, którą wypełni „Tamten" Maskoffa, dzisiejsze przedstawienie zostaje odwołane.

Z uniwerystetu. P. Stanisław Zaranek, rodem z Bobowej w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W prywatnem gimnazyum realnem męskiem prof. Stanisława Jaworskiego (Rynek 17) rozpocznie się nauka szkolna dnia 10 września b. r. Wpisy i zgłoszenia przyjmuje się między 11 a 1 godziną.

Wpisy do szkoły V-kl. wydz. w połączeniu z IV-kl. posp. im. Św. Katarzyny przy klasztorze PP. Augustyanek przy ul. Skałecznej nr 10, już się rozpoczęły i odbywają się codzień tylko przed południem od godz. 9—12.

Wpisy do prywatnego seminaryum żeńskiego p. Sebaldy Münnichowej (Karmelicka 36) rozpoczną się 27 sierpnia.

Dyzenterya. Coraz częściej zdarzają się w Krakowie wypadki dyzenteryi, a w ostatnich dniach są już tak liczne, że ma to cechy epidemii. Pogotowie musi interweniować kilka razy dziennie w cięższych wypadkach, a stanowi to zaledwie drobną cząstkę zasłabnięć, bo cały szereg ludzi leczy się prywatnie u lekarzy, a inni wcale się nie leczą. Należy pilnie zwracać uwagę na jakość pożywienia, a zwłaszcza pilnować dzieci, aby nie spożywały surowych, przejrzałych, albo nadpsutych owoców, ogórków i t. p., nie piły nieprzegotowanej wody i t. d.

Z kraju.

Rzegocina (pow. Bochnia). (Ofiary na Legiony). Zachęceni odezwą Komit. Nar. ziemi bocheńskiej, żywo rozwinęliśmy akcyę na rzecz Pol. Skarbu Wojskowego. Prawie w każdej gminie tutejszej parafii znaleźli się chętni zbieracze datków od ludu, który spieszy, z czem tylko może. N. p. w Bytomskiej złożono 31 kor. 27 hal., a nadto 11 cent. met. dobor. zboża i 18 kóp jaj. W Rzegocinie 177 kor. 58 hal., w czem dary Polka 25 K, ks. Pawickiego 20 K, Hondowskich 10 K, Szyszki 5 K, Janiaka Kar. 4 K, Abrahama Rosenbluma 4 K, Wierzbickiego 3 K, Perlrotha 3 koron, Pączka Józefa str. 3 K, bardzo wielu po 2 K, a reszta po 1 K; złożono też koło 20 cent. metr. pięknego zboża. Tu wyróżniła się wdowa-włościanka Apolonia Łękawa, dając 1 korzec pięknego żyta z oświadczeniem: „Niech nasi jedzą dobry chleb — widać Bóg wiedział, bo dał dużo i pięknego". Uzbierano też 344 jaja. W innych, sąsiednich gminach, jak Łąkcie Gór., Dolnej, Radzielu i Bełdwie żwawo postępuje akcya naprzód.

Zdrada. Czytamy w „Gazecie Wieczornej" w korespondencyi ze Stanisławowa: W jednej wsi nad granicą rosyjską, zjawił się oddział jazdy austryackiej, by zbadać teren. Przybywszy do pewnej wsi zostali przez miejscowego parocha zaproszeni na kolacyę. Oficerowie zaproszenie przyjęli bardzo chętnie. — Podczas kolacyi pop przeprosił gości i wyszedł na chwilę. W tym czasie wbiegła służąca (Polka) i ostrzegła komendanta, że w stodole są zamknięci kozacy, których gospodarz poszedł wypuścić. Oficerowie zerwali się natychmiast i zaalarmowali patrol. Parocha ujęto, nim zdołał stodołę odemknąć, poczem kozaków w liczbie 100 rozbrojono i ujęto, popa zaś na miejscu rozstrzelano.

Zatarg między adwokatami, a koncypientami powstał w Stanisławowie. Adwokaci żądają od swych koncypientów, by ze względu na obecne stosunki zgodzili się na 14 dniowe wypowiedzenie. W sprawie tej uchwalili adwokaci odpowiednie rezolucye. Koncypienci zamierzają zwrócić się do Izby adwokackiej we Lwowie.

Kronika lwowska.

Żydzi lwowscy na Legiony polskie. W poniedziałek odbyło się manifestacyjne posiedzenie Rady wyznaniowej żydowskiej gminy m. Lwowa, na którem uchwalono dar w kwocie **50.000 koron** na Legiony polskie do dyspozycyi Naczelnego Komitetu Narodowego.

Bezpłatne herbaciarnie dla młodzieży idącej w bój (przy ul. Kopernika 5 i Zielonej 20), założone we Lwowie, oddają znakomite usługi. Herbaciarnie są otwarte od godziny 4-tej rano do 10-tej wieczór.

O transporcie jeńców rosyjskich do Lwowa nadchodzą następujące szczegóły:

Godzina 5-ta po południu. Na ulicach powstaje ruch niezwykły, ludziska biegną w kierunku wałów Hetmańskich. W jednej chwili kawiarnie się opróżniają, wszystko biegnie, niewiadomo w jakim celu. Jedni mówią, że prowadzą moskalofilów, inni, że przechodzi transport jeńców. Ulica Hetmańska i dalej plac Halicki aż do komendy korpuśnej natłoczony ludźmi tak, że straż policyjna piesza i konna tylko z trudem utrzymuje w nim przejście dla konwoju. Oto z pod Żółkwi prowadzą naprzód jeńców, kozaków i dragonów, w liczbie około 150, wśród nich 4 oficerów i 2 lekarzy, którzy jadą w dorożkach. Za nimi ciągnie szereg furmanek chłopskich, bądź wiozących zabraną broń, amunicyę i mundury, bądź ciągnących kuchnie polowe i karabiny maszynowe. Na końcu pochodu kilkadziesiąt koni kawaleryjskich. — Jeńców odprowadzono do gmachu komendy korpuśnej, gdzie oficerom podano wino, a żołnierzom kiełbasę. Z komendy korpuśnej odstawiono wszystkich do sądu garnizonowego przy ul. Zamarstynowskiej. Zdobycz wojenną zaś odwieziono do koszar Ferdynanda.

Nieopodal pomnika Mickiewicza przyglądał się pochodowi komendant armii, któremu publiczność zgotowała serdeczną owacyę.

Na pochwalę publiczności należy podnieść, że wobec jeńców zachowała się całkiem poprawnie. Nietylko nie wypowiadała pod ich adresem żadnych wyzwisk, ale nawet obdzielano ich papierosami. Na twarzach jeńców widoczne było przyjemne zdziwienie, że nie spotkało ich to, czem ich przed wyruszeniem w pole straszono.

Także trofeum zwycięstwa. Jeden z huzarów, walczących pod Stojanowem ubił między innymi kozaka, który był widocznie dzielnym fechtmistrzem. Dowodem tego srebrny zegarek, który zabity — a zwał się Izej Toporów i służył przy 21 białomskim pułku kozaków — otrzymał jako pierwszą nagrodę za „fechtowanie". Taki napis widnieje na frontowej kopercie zegarka, wewnątrz koperta nosi rosyjską dedykacyę, a na „cyferblacie" widnieje portret cara. Zegarek ten huzar zabrał za pozwoleniem władz na pamiątkę, a przebywając sam w szpitalu we Lwowie uprosił jednego z odwiedzających go Węgrów, aby go odesłał żonie tak, aby w domu została drogocenna pamiątka.

Zmarli:

Natalia Dąbczańska, wdowa po adwokacie krajowym, zmarła we Lwowie w 91 r. życia. Ś. p. Natalia Dąbczańska otoczona była powszechną czcią, i zaskarbiała sobie miłość wszystkich, którzy ją mieli sposobność poznać. A czynna była mimo sędziwego wieku jako znana filantropka i matrona najszlachetniejszego serca, wielkich zalet charakteru i światłego umysłu. Śmierć ś. p. Natalii Dąbczańskiej osieroca dwie córki, profesorową Gryziecką i p. Helenę Dąbczańską-Budzynowską, posiadaczkę wspaniałych zbiorów odnoszących się do sztuki i historyi polskiej i hojną ofiarodawczynię Muzum Narodowego na Wawelu.

Wpisy do szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Tomasza (z prawem publiczności) Kraków, ul. Szpitalna 10 rozpoczynają się dnia 29 sierpnia od godz. 9—12 rano i od 3—6 po poł.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 25 sierpnia termometr doszedł od + 10·6 do + 23·3 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 26 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 744·5 mm., termometru + 12·1 C.; wiatr: cisza.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Konfederaci Barscy" i „Noc listopadowa"

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

We środę: Teatr zamknięty.

Ofiary na Legiony.

Do głównej Kasy miejskiej złożyli na Legiony po dzień 19 sierpnia:

Po 5.000 K złożyli: Antoni Wincenty Sułkowski, książeczka Banku krajowego nr. 17.529. Ekscelencya Antoni hr. Wodzicki, gotówką 1000 K, książeczka rach. bież. Banku hip. na 4000 K. Dr Kosch Teodor, adwokat, gotówką 1000 K, czek na Bank Merkur nr 2201 na 4000 K. Dr B. Wicherkiewicz, listy zastaw. Tow. kredyt. ziemsk. Serya V nr: 41.019, 13.671, 3.637, 37.856, 41.018 po 200 K, serya IV nr: 15.703, 341 po 1.000 K, serya III nr 54.139 — 2.000 K. Józef Męciński, przekaz na Tow. wzaj. kredytu, Kraków. Dr Zygmunt Piotrowski, adwokat, książeczka wkładk. Tow. wzaj. kred. w Krakowie nr 16.297.

2.500 K złożyło Towarzystwo Strzeleckie, Kraków.

Po 2.000 K złożyli: Dr Wincenty Łepkowski, prof. Uniw., gotówką 240 K, kwit rekwizycyjny na filialną Kasę kraj. 1.760 K. Gerson Gustaw Bazes 2.000 K. Dr Maryan Godlewski i Janina, asygnata kasowa nr 301 gal. Banku dla handlu i przemysłu.

Po 1.000 K złożyli: Józef Kulesza, dr Ferdynand Wilkosz ,list. hip. ser. B. nr 6.589. Mieczysław i Helena Dąbrowscy książeczkę Austr. Banku ziemsk. nr 599, Józef Pakies czek na Bank przemysł. nr 23, Władysław Bełdowski, przemysłowiec.

400 K złożyli: Tadeuszowie Żeleńscy Listy zastawne Wied. Banku kred. ziem. Serya 3267 nr 56 koron 200, Ser. 1584 nr 10 koron 200.

Po 300 K złożyli: Mikołaj Wojciechowski, emeryt. prof. szkoły roln., Czernichów, gotówką 21 K 80 h, książeczka wkładk. Banku ziem., Kraków nr 448, 278 K 20, Spółka rolniczo-przemysłowa, Kraków, Adam Piasecki.

243 K 44 h złożył ks. Antoni Kadłuczek, zebrane we wsi Hecznarowicach, p. Wilamowice. Dr Wiktor Wernikowski jako pierwszą ratę z deklarowanych 1000 K, płatnych po 200 K w ratach miesięcznych.

Po 200 K złożyli: Maryan Bartynowski, Antoni Jeleń, list zastawny Banku kraj. nr 22.810. Szczepan Łojek, przemysłowiec 100 K, nadto deklaracyę na dalsze 400 K, płatne w ratach miesięcznych po 100 K od 1 września 1914 r.

Po 100 K złożyli: Małgorzata Marchewkówna, służąca składa oszczędności. Julian Dobrzański, inspektor. Jan Zawiejski, st. radca bud. miej. Bolesław Baranowski, emeryt szkolny, Lwów. Dr Mikołaj Gryziecki, czek. Tadeusz Bełłowski. Inżynier Ingarden, radca dworu. Inżynier Alfons Levenberg.

Adamowie Bieleńscy złożyli 7 dukatów, 84 K.

Staś Żeleński złożył 70 K 58 h, książeczka wkładkowa Tow. zaliczkowego w Krakowie nr. 7.341.

60 K złożył ks. Andrzej Jarosz, administrator kościoła św. Wojciecha.

Po 50 K złożyli: Władysław Durbasiewicz. Jan Ziemliński, nauczyciel, zebrane ze wsi Zalesie koło Rzeszowa. Karolina Żurowska. K 40 złożył N. N. 35 K 45 h złożył Antoni Liczkowski, zebrane w fabryce sody w Borku Fałęckim. Po 30 K złożyli: Zygmunt Resch, Edmund Makowski. 25 K złożył Stanisław Kałucki.

Po 20 K złożyli: Filia Banku austro-węgierskiego, Kraków. Jan Traciłowski. Jan Schaiter. Dr Władysław Maślakiewicz. Włodzimierz Merunowicz. Bolesław Jaworznicki. Drukarnia Związkowa, Kraków. 12 K 27 h złożyła Stella Willer, zebrane w puszce.

Po 10 K złożyli: Dr Mieczysław Kramarzyński. Lesław Rzewuski, Jakób Loblowitz, Władysław Ekielski. Zygmunt Sulikowski, Aleksander Czyż, Jan Fallenbühl, Józef Jaworzyński, Marcin Chmielnikowski, Stanisław Orczykowski, Henryk Mikołajczyk, Mieczysław Wytrwał, Alfred Michejda, Franciszek Pawula. Przełożona Zgromadzenia Sióstr Felicyanek, Batorego 16, zamiast iluminacyi, Józef Aleksander. H. G. Swobodowne, Majdan Kołbuszowski, Stefan Nowak, Aleksander Filasiewicz, Józefa Rolfówna. Brzeźnica, Apolonia Komarczewska. 8 K 30 złożyły: Chwaliszewska i Packanówna. Po 6 K złożyli: Aleksander Szczepanowski, Edward Jamrozik. Po 5 K złożyli: Jan Śniatyński, Paweł Gayer, Karol Zipser, Franciszek Putniorz, Józef Artynko, Andrzej Kamiński, OO. Reformaci, Biecz, August Starzecki, Stefan Miziewicz. Po 2 K złożyli Władysław Slatowski, Karolina Śnierzyńska i Rudnicka, Paweł Zając, Jakób Herwy, Rudolf Rzeszot, Leon Barański, Helena Tyncówna. Po 1 K złożyli: Dr Buzdygan, Olimpia Bandrowska, Kazimierz Bukowski.

W dniu 20 sierpnia:

2.970 K 37 h Administracya „Nowej Reformy" ze składek.

2.011 K 19 h Oddział drobnych dochodów.

Po 2.000 K: Paygert Kornet, poseł, księża Misyonarze.

Po 1.000 K: Jaszczurowscy Tadeusz i Irena, Klemensiewicz Edmund, rejent, Szołajska z Krasińskich Włodzimiera, dr Czesław Wądolny, PP. Franciszkanki, dr Józef Rychlik.

Po 600 K: dr Jan Caputa, Siostry Szarytki.

Po 500 K: Stanisławowie Stępińscy, ks. prałat Jan Krupiński, ks. prałat Jan Mazanek, ks. prałat Marceli Ślepicki, ks. kanonik Stanisław Spis, ks. dr Adam Podwin, ks. profesor Mateusz Jeż, OO. Redemptoryści, ks. dr K. Nikiel.

400 K złożył ks. dr Józef Kulinowski, proboszcz św. Floryana.

313 K złożył inż. Adam Kowalski, Glinik maryampolski (ze składek).

Po 300 K złożyli: dr Tomkowicz Stanisław, ks. Stanisław Pilchowski, księża Kanonicy Regularni, ks. Ludwik Kasprzyk, ks. Jan Morajka, ks. dr Niemczewski.

200 K 20 h złożył ks. W. Datko, proboszcz w Szczurowie (ze składek).

Po 200 K złożyli: Cukrowicz Kłotylda, ks. Wojciech Szemik, PP. Urszulanki, OO. Paulini, OO. Franciszkanie, OO. Reformaci, OO. Zmartwychwstańcy, OO. Jezuici, ks. dr Barda, Jan Mac, dr Józef Ryglicki, dr Tobiasiewicz, ks. arcybiskup Symon, OO. Kapucyni, ks. dr Ludwik Jurgowski, ks. prof. dr Korzonkiewicz.

173 K złożył Imrykowski Bronisław, Glinik-maryampolski.

Po 150 K złożyli: Radca dworu dr Antoni Wierzejski, Karolina Gawrońska, ks. Andrzej Krzysica, OO. Karmelici Bosi.

132 K 06 h Związek strzelecki, Rzeszów.

106 K 40 h Towarzystwo pomocy przemysłowej, Żabno (ze składek).

Po 100 K złożyli: dr Jan Stołyhwo, dr Zygmunt Niemirowski, adwokat w Tarnowie, Kukulski Józef, Jasło P. P. S. D., Wacławowicz Kazimierz, Pelczar Stanisława, Woźniak Józef, komisarz magistratu, Chełmecki Józef, c. k. adjunkt zakładu dla badania środków spożywczych, dr Chotkowski Władysław, Wojtusiak Michał, Jarenkiewicz Teofil, Mazurek Józef, Sordyl Franciszek, Miś Władysław, Słowiaczek Karol, dyrektor ks. Bielenin Józef, PP. Bernardynki, OO. Bernardyni, Dembowski Michał, Górkiewicz, Fiała Franciszek, OO. Karmelici na Piasku, ks. Katana Leon, ks. Kraupa Rudolf, Siostry Felicyanki.

90 K Biederman Władysław.

80 K Praczyńska A., kasa Ogniska jasienieckiego.

75 K ks. prof. dr Fijałek.

60 K 20 h Ćwikliński Jan, Stryj (ze składek).

Po 60 K: ks. dr Bęckowski, Siostry Prezentki.

51 K Seidlowa Zofia, Bystra na Śląsku (ze składek).

Po 50 K: Siostry Nazaretanki, Siostry Karmelitanki z Łobzowskiej, ks. W. Stanisław, ks. Jarmulski Artur, ks. Trembicki Mikołaj, Siostry Dominikanki, ks. Matysiak Juliusz, Dembińscy Janowie, Barański Leon, Czerwiński Jan, Nycz Kazimierz, OO. Bonifratrzy, ks. Alpiński Jan.

41 K Siostry Wizytki.

Po 40 K: ks. dr Niemczyński, ks. Pastelnik Jan, ks. Golna Władysław, ks. Para Jan, ks. Zajączek Michał.

35 K 40 h urzędnicy i personal Uniwersytetu Jagiellońskiego.

34 K 45 h Solska Zofia.

30 K PP. Augustyanki (Kazimierz).

Po 25 K: dr Wittek Stanisław, Żabno (ze składek), ks. Jan Piwowarczyk (Podgórze, plebania).

23 K 25 h: Skrzelowski Stanisław, kierownik szkoły w Szczepanowic (ze składek).

22 K Antoni Chudy (ze składek), ks. Jakób Fijałek.

Po 20 K: Siostry Karmelitanki z Wesołej, ks. Leszczyński, Maryan Jaugustyn, dentysta, Marya Bogdańska, ks. Rudolf Van Roy.

18 K 02 h Ognisko nauczycieli w Jarosławiu.

14 K Jednoroczniacy i kadeci 3 pułku piechoty Obrony kraj. w Gracu.

Po 10 K: ks. Hałaciński, ks. Boryczewski, Córki Bożej Miłości, Kanoniczki de Saxia, Michał Dąbrowski, prof. gimn., Hryciewiczówna, Piętniczany-Bicze-Wolica; Maksymilian Giżycki, Stanisław Chromiński.

5 K Marya Baranowska (ze składek). 4 K N. N. 1 K N. N.

W dniu 21 sierpnia:

5000 K: Izba budowniczych w Krakowie.

2000 K: PP. Norbertanki, Zwierzyniec.

500 K: Dr Wincenty i Irena Chmurowie.

300 K: Kranz Ignacy, radca rządu..

Po 200 K: Dr Józef Muczkowski, Cech kamieniarzy, Zdzisława i Konrad Zawiłowscy.

180 K: Piotr Stachiewicz, zebrane na bony Centralnego Komitetu Narodowego: (Jacek Hegenberger 25 koron, Zofia Dąbska 5 K, Piotr Stachiewicz 100 K, Piotr Stachiewicz junior 50 K).

Po 100 K: Stanisław Maruszewski, aptekarz, Radomyśl, Jadwiga Kunicka Frysztak (Śląsk), Feliksowie Rogozińscy, Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej, Cech kuśnierzy, Cech piekarzy grupa I.

54 K 85 h: Leopold Schneider, Radomyśl Wielki.

Po 50 K: Redyk Wiktor, dr B. Golik, Natan Dawid Breit, 40 K: prof. Ludwik Boratyński, 33 K 20 h: Aleksander Gauze, zebrane z bonów i na kwitaryusze. Po 25 K: Stanisława Kantorowa, Sylwester Zabłocki, Wiktor Klein, Sabina F. Warszawa. 21 K 40 hal: Amalia Gruczyńska ze składek. 4 K 20 h: H. K. Liszki. 2 K: Aldona Czarnkówna.

W dniach 22 i 23 sierpnia:

16.000 K: Polski Skarb Wojskowy.

3000 K: Klub prawników, Koło art.-literackie.

5495 K 3 h: dochód z oddziału drobnych składek.

5000 K: Dr Juliusz Leo.

2545 K 14 h: oddział drobnych darów.

Po 2000 K: Roman Marczyński, prof. Aleksander Rosner.

Po 1000 K: Dr Bronisław Potocki, adwokat w Samborze, Stanisławowie Boczarowie, dr Wincenty Świątek, dr Franciszek Murdzeński, dr Emil Godlewski (starszy), dr Władysław Kiernik, z Bochni, magistrat miasta Kolbuszowej, dr Malinowski Gustaw z Czernichowa.

Po 500 K: Ks. Józef Błonarowicz, ks. Piotr Bapst, Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, Franciszek Mączyński, architekt.

Po 400 K: Personal dyrekcyi tramwaju krakowskiego, dr Adam Kottas, lekarz w Dębicy, Eugenia z Leów Strzelbicka.

315 K 3 h: artyści teatru miejskiego, dochód z „Konfederatów barskich".

300 K: Józef Kilman.

269 K: Franciszek Zbyszycki z Borzęcina ze składek.

Po 200 K: prof. Ksawery Lewkowicz, Rogalski Stanisław po 150 K, Mieczysław Sędzimir (junior), Živnostenska Banka, Karol Eka.

105 K 25 h: Jan Stypulski, Zakliczyn.

100 K 50 h: Antoni Firla ze składek w Trzucza.

Po 100 K: Antoni Bocheński, dr Adam Bogusz Kiernik Adela z Piwnicznej, dr Leopold Starzewski, sekretarz min. w Wiedniu, Witold Wiszniewski, Władysław Miller, komisarz magistratu, prof. dr Karol Żuławski, dr Herman Seinfeld, ks. Salwatoryanie z Trzebini, Związek w Brzeźnicy.

95 K 84 h: Jan Jarecki, ze składek (włościanie 87 K 4 h, żydzi 8 K 80 h). 90 K: W. Leśniak w Brzeźnicy ze składek. 88 K: Towarzystwo „Strzelec" w Podgórzu. 80 K: Honorata Jasińska. 70 K: Urzędnicy i funkcyonaryusze sądu powiatowego w Bochni. 53 kor. 50 h: Józef Sysko, Bobrek koło Oświęcimia ze składek. Po 50 K: dr Feuerstein, ks. Michał Nowicki, Brzochów, Rada gminna, Brzeźnica, Głuszyński Wojciech, murarz. 41 K 40 h: Jadwiga Kobzdaj. 40 K: Józef Immerglück. 25 K: Jaś Seinfeld (oszczędności), Gizia Seinfeld (oszczędności), Helena i Marya Strażyńskie. 23 K: Franciszek Wiśniowski, nauczyciel w Zatorze. Po 20 K: Antonina Baranówna; pracownia prof. Łepkowskiego (nieprzyjęte honoraryum), Józef Nowicki, sekretarz teatru miejskiego, Jan Sienkiewicz, radca górniczy. 12 K 20 h: Kazio Lepszy (oszczędności). 10 K 6 h: ks. Franciszek Żak z Chocźni. Po 10 K: Marya Plenkiewiczówna, N. N., Walery Krzanowski, Wanda Syroczyńska, S. Sokołowska, Zakopane, Julia Kayzerowa. 5 K: Zawada Andrzej. Po 4 K: S. Jodłowski, Ciężkowice; Marya Langosz, służąca w Dębicy. 2 K: Chruściska Franciszka.

Ponadto złożono w „Dziale drobnych wkładek": Solska Zofia pierścionek złoty, Leonard Lepszy, artysta-malarz, łańcuszek złoty 240-gramowy. Leonard Lepszy, starszy nadradca górniczy, damski zegarek złoty, bransoletę złotą, obrączkę złotą i broszkę złotą. K. W. 2 łańcuszki złote. Pelczar Stanisław łańcuszek złoty damski. A. Huppmann, oficyantka, złotą obrączkę. Michał Solski, złotą branzoletkę, broszkę złotą, złoty zegarek męski i łańcuch i ośm sztuk monet srebrnych. Marya Nowakowska: broszkę, kolczyki, trzy pierścionki (wszystko złote), zegarek srebrny i pięć monet srebrnych. Jagula Ponikiewska: złoty zegarek damski (na oddział sanitarny Legionów polskich). Bronisława Sędzianka: 2 pierścionki złote, z wymianą na żelazne. P. Śnierzyńska i P. Rudnicka tytoniercka srebrna tulska, zegarek damski srebrny, branzoletka srebrna, pięć pierścionków złotych, jedna para spinek srebrnych, jeden breloczek srebrny i 11 sztuk srebrnej monety. Dr Jan Ostoja Starzewski: złota papierośnica. Szamota Emanuel z żoną. Libiąż Mały 2 pierścionki złote i kolczyki złote. Skotnicka Józefa: obrączka złota.

W dalszym ciągu złożyli deklaracye na: ks. dr Maryan Morawski 250 K, ks. Tomasz Bukowski 100 koron, ks Franciszek Starowiejski 200 K, ks. Konstanty Gumiński 100 K, ks. dyrektor Józef Bielenin 250 K, PP. Norbertanki 2000 K, OO. Bernardyni 100 kor., OO. Augustyanie (Kazimierz) 300 K, OO. Bonifratrzy 50 K, ks. Jan Piwowarczyk 25 K. PP. Augustyanki 70 K, OO. Zmartwychwstańcy 300 K, ks. Staich Władysław 200 K, ks. Mikulski, proboszcz św. Krzyża, 200 K, OO. Jezuici na Wesołej 200 K, ks. dr Pęckowski 90 K, ks. dr Józef Kulinowski 400 koron, ks. Jan Świątnicki 100 K, ks. Maryan Borowiczka 100 K, ks. Franciszek Fitak 100 K, ks. Uruski 50 K, OO. Karmelici 400 K, ks. dr Franciszek Świderski 100 K, ks. Melchior Kądzioła 240 K, ks. prof. dr Fijałek 125 K, OO. Pijarzy 100 K, ks. Juliusz Matysiak 50 K.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w nieszczęściu okazali nam współczucie i brali udział w pogrzebie, składa gorące Bóg zapłać

Marya Janowa Hansowa z dziećmi.

Nie zginęła...

(Z osobistych wspomnień).

Przypadek przywiódł ją do starego domu, między lipy rozrosłe i gadające o dawności sprzęty. Przypadek — nic więcej — ale rada mu była szczerze.

Bo lubiła nastroje, momenty i typy, i odczuwała je siłą wrażliwości i intelektualnego wysubtelnienia.

Sercem? już nie; refleksya, zdolność do analizowania ciężyły nad zdolnością czucia; zresztą czuć nie chciała. Tutaj materyału do nastroju znalazła wiele — i poddawała się chętnie: od pól szła woń rzeźka, zdrowa, od lip łagodny szum; gdzie spojrzeć znać było dawność, tradycyę, a nadewszystko charakteru pełna była postać gospodarza domu.

Starzec siwowłosy, długowąsy, typ szlachecki, jak Pol lub bohater jego Mohort.

Podobało się jej w nim wszystko: chód wyniosły, twardy ton mowy, żart czasem dawnego autoramentu, nawet to, że odnosił się do niej nieufnie, niby z rezerwą, jakby pytał ciągle: kto cię rodzi, albo przypuszczał: oczywiście gardzisz konserwatyzmem. Widziała, że patrzył uważnie i — nie miała się na baczności. Zapragnęła nagle, aby zajrzał jej w duszę ten, którego nagle niby duchem dawnej Polski poznala; chciała być szczerą, nie będąc prostą; chciała być sobą — dla niego. Mogło to stać się próbą wartości jej wnętrza, próbą — której gotowa była uwierzyć. „Jeżeli ten człowiek znajdzie we mnie coś podniosłego, jeszcze nie zginęłam", myślała, i zawisł nad nią jakiś lęk oczekiwania.

Szł rozmowa o kwestyach społecznych i naukowych, o sile wychowania i jego bezsilności, o życiu i o śmierci, aż padły słowa „przeszłość", „rok 30", „rzeź", „powstanie" — i atmosfera podniosła się dziwnie.

Oboje czuli, że trafili na grunt jednako blizki i drogi. Aż w pewnej chwili starzec zasunął się w fotel dziaduniowy i przez chwilę skupiając siłę spojrzenia na oczach siedzącej przed nim dziewczyny, zaczął opowieść.

O dziadach, co tu mieszkali, o temperamentach, o serdecznych ofiarach, o trudach i fantazyach, o zbytkach i brakach, aż czasów swoich doszedłszy, ożywił się jeszcze, odmłodniał.

„Byłem chłopcem 8- lub 10-letnim i pamiętam w ojcowskim domu żywych ludzi z 31 roku. Gromadka oficerów to była, z różnych stron wichrem losu nawiana, ludzi, przeszłością żyjących, z pamięcią powstania na ustach, jak w sercach.

W pogawędkach schodziły dnie, częściej jeszcze wieczory wiosenne i noce. Zapomniano snać rozkazać dziecku, by spać poszło, bo doskonale pomnę, jak skulony w kącie koło komina przysłuchiwałem się historyi bojów i nadziei. Na uwięzi trzymały mnie nietylko zasłyszane opowieści: wszakże przed oczyma miałem mundury polskie, bo goście mego ojca dla sprawienia sobie i jemu radości przywdziali ukochane stroje.

Aż padło nazwisko Ordona. Znałem już wówczas Mickiewcza — i słuchałem tem chciwiej: wszakże niejednokrotnie padał tu wyraz „bohater", a mogiła setek trupów zdawała się wyrastać przed memi oczyma. Nagle ktoś niby zgrzytem przerwał hymn pochwalny:

— A ja mówię panom, że przeceniacie zasługi Ordona. — Z niechęcią spojrzano w stronę opozycyonisty: był to oficer niewysokiego wzrostu, z wyrazem twarzy mądrym i energicznym: nie cofnął się.

— Przeceniacie, bo Ordon nie miał nic do stracenia; zginąć — musiał, a wolał chyba zginąć z chwałą.

Podniosły się głosy protestu. Ordon mógł mieć nadzieję zwycięstwa, pomocy, mógł ostatecznie ratować życie. Jak można i t. d.

— Można — odrzekł spokojnie ów oficer — i stanowczo obstaję przy mojem twierdzeniu, bo... sam jestem Ordonem — to mówiąc rozwarł mundur na piersiach i pokazał ciało, które zaiste jedną było blizną. Rzucili się ku niemu tamci wśród okrzyków i uścisków. Ja zaś wymknąłem się na dwór. Widziałem Ordona! było mi — jakbym nie mógł serca pomieścić w piersi, jakbym musiał to krzyknąć głośno ziemi i niebu.

Był świt. Tuż za ogrodem rozciągało się pole, na którem dostrzegłem postać zagrodowego szlachcica, idącą równym krokiem za pługiem; wszerz i wzdłuż, jak okiem sięgnąć, ziemia ciągnęła się zorana świeżo, pachnąca mocno a jędrnie; niebo złociła jutrzenka — i niby na jej powitanie z kościółka głos się ozwał „anielskiem pozdrowieniem".

Wnet szlachcic orzący na ugorze ukląkł — i modlić się począł cicho. A ja, bezświadomie ale do głębi wstrząśnięty opowiadaniami wojaków, ziemi zapachem, dzwonów pacierzem, przypadłem do roli — i żarliwie, z głębi małego serca modliłem się dziecinną formą: Daj Boże służyć ojczyźnie — daj ziemię zachować.

Nademną unosił się skowronek ze swą wiosenną pieśnią — i pewny byłem, że on właśnie błaganie moje niesie przed Jego ołtarze.

Wysłuchał Bóg; ziemię utrzymał w mem ręku, nieraz ratując od ciężkiej przygody i spokojny zamknę oczy, pewien, że spełniłem zadanie, dla którego mnie posiano".

Milczenie zaległo pokój: w zapadającym mroku nie widać było twarzy obojga.

Słuchaczka czuła, że winna jest podziękowanie: spojrzała w duszę człowieka, w duszę czystą i wzniosłą, z tych, które kochały miłością mocną, jak śmierć, a wierzyły wiarą praojców — i to, że spojrzeć jej dano, ocenić umiała.

Wstała, by wyrzec słów kilka i najnieoczekiwaniej dla siebie samej — schyliła się do ręki starca.

Przygarnął ją ramieniem bez słowa — i oczy omglone łzami wzniósł ku niebu. „Dzięki Ci, Boże, za dusz harmonię na ziemi" — szepnął, przywykły w każdem drgnieniu serc widzieć iskrę niebieskiego natchnienia.

Weteran z 1863 roku.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.